



**Unia Stowarzyszeń i Organizacji Polskich  
Ameryki Łacińskiej**

**Unión de Sociedades y Organizaciones  
Polacas en América Latina**



P.O. Box 1717, Tel. 2710 3712, 21 de Setiembre 3132 - 11300 Montevideo – Uruguay

## **Tłumaczenie z języka hiszpańskiego na język polski homilii Jego Eminencji**

### **Kardynała Santos Abril y Castelló**

**Wygłoszonej podczas Mszy Świętej celebrowanej w dniu 15 kwietnia 2012 roku, z okazji inauguracji pomnika Błogosławionego Jana Pawła II w kościele Matriz de Nuestra Señora de la Concepción, w San Cristóbal de La Laguna – Teneryfa – Wyspy Kanaryjskie.**



Ekscelencjo, wielbny, kochany Bracie Biskupie, kochani bracia kapłani, przedstawiciele władz, Kochani bracia i siostry, wszyscy zgromadzeni. Myślę, że winien jestem w pierwszych słowach podziękowania Księdzu Biskupowi, za słowa powitania, które skierował do mnie na początku tej Eucharystii.

Chcę powiedzieć Wam, że przyjąłem z wielką radością możliwość przybycia dziś i uczestnictwa w tej Eucharystii, która nas dziś gromadzi, ponieważ żyłem bardzo blisko tego Papieża, którego chcemy dziś uczcić w sposób szczególny.

Wierzę, że w tym okresie Wielkanocnym, żyjemy nieustannie wspaniałymi przykładami dla nas, jako Kościoła. Kościoła prawie Trzeciego Tysiąclecia. Życie tymi przykładami Kościoła pierwotnego, które są dla nas pewnego rodzaju sitem, jest przykładem, który nas zachęca i tak wiele naucza.

Chciałbym zostawić Wam, jako pierwszą myśl, pewne zaproszenie. Wielu to uczyniło i księża czynią to zawsze, a chodzi o możliwość czytania, może jeden raz więcej, Dziejów Apostolskich. Ilu z nas i ilu z was zapytało: “nasz Kościół, do którego przynależymy, i z którego czujemy się zadowoleni, jakie były jego początki?”. Odpowiedź na wiele szczegółów możecie otrzymać czytając Dzieje Apostolskie.

Kiedy Apostołowie po Zmartwychwstaniu Chrystusa i po otrzymaniu mocy Ducha Świętego wyszli nauczać, czynili to, aby stanowić ten Kościół, który był i powinien być Dziełem Jezusa. Chodzili dając przykład wielkiej

odwagi. Piotr, który był człowiekiem słabym, wychodzi później ze swoim pierwszym nauczaniem, w pełni przekonany do tego, aby głosić, że Chrystus był Mesjaszem i że Chrystus Zmartwychwstał. I w tym momencie przyłączyło się, jak nam mówią Dzieje Apostolskie, około pięć tysięcy osób.

W innym fragmencie mówią nam także o innym odważnym nauczaniu tego czasu, „... i przyłączył się tłum około trzech tysięcy osób ...” Tak rodził się Kościół i tak się dziś przeobraził w owczarnię Chrystusa, do której my wszyscy przynależymy, dziś Kościół jest zobowiązaniem nas wszystkich.

Jest zobowiązaniem na pierwszym miejscu, oczywiście, Świętego Piotra, Papieża jako skały. Zobowiązaniem specjalnie powierzonym biskupom i kapłanom, ale ten Kościół nie jest tylko ich, ten Kościół jest naszym Kościołem. Tych wszystkich, którzy mamy wiarę chrześcijańską, którzy przez to, jesteśmy odpowiedzialni za to, aby starać się żyć konsekwentnie. W sposób, który będzie odzwierciedleniem tego co Pan nam chciał zostawić i tego czego, idąc jego przykładem, i głosząc Jego słowo, nas naucza Kościół dzisiaj, abyśmy czuli się szczęśliwi, że możemy do niego przynależeć.

W tym czasie wiele sił na świecie próbuje zwalczać Kościół w sposób bardzo usilny. Wykorzystują jakikolwiek pretekst do organizowania akcji, aby próbować zdyskredytować ten Kościół. Obyśmy przynajmniej my zawsze mieli odwagę do wyznawania naszej wiary, byli odważni jak Piotr, jak pierwsi Apostołowie, aby głosić w ten sposób, że Chrystus jest nadal obecny wśród nas, czyniąc go bardziej obecnym przez przykład naszego życia, tego co robimy, naszego godnego zachowania. Konsekwentne życie wiarą nie jest tylko tym, co ma istotny wpływ na polu wiary, ale także na polu społecznym. Może pokażemy, że obecność Chrystusa w świecie jest nadal obecnością tego, który przeszedł przez świat czyniąc dobro, i który kontynuuje czynienie dobra za naszym pośrednictwem. Użyczymy naszych rąk, użyczymy naszego serca Chrystusowi Panu, aby dzięki nam ten Kościół mógł być zawsze w dobrych rękach i abyście mogli trwać w wierności z Nim i z tą wiernością Kościołowi, zjednoczonemu z wszystkimi biskupami i z Papieżem, będziemy szli jako prawdziwa owczarnia Pana.

Jest ważne, że potrafimy dziś uczynić to wyznanie, widoczną praktykę życia naszą wiarą, bo chociaż wiara jest w naszym sercu, nie można jej zobaczyć, ale można odczuć poprzez nasze dzieła.

Teraz przywołuję tę wielką naukę jaką nam dało pierwsze czytanie tego poranka. Pierwsi uczniowie Pana żyli miłością, żyli dobroczynnością, żyli w sposób autentycznie chrześcijański. Potrafili rozdawać, potrafili żyć w solidarności i ten, który posiadał trochę więcej, oddawał to apostołom, aby rozdzielili według potrzeb każdego.

Oby dziś w tych czasach (może nie będzie to potrzebne i byłoby trudnym to uczynić)) mogło zawsze być w głębi serca pragnienie życia w solidarności. Nie

możemy żyć w sposób egoistyczny jakby inni członkowie Kościoła i świata nas nie obchodzili.

Tworzące się kryzysy gospodarcze mają swoich sprawców i jesteśmy wezwani, w ramach naszych możliwości, starać się iść ulepszając, i w jakiś sposób iść czyniąc mniej uciążliwymi warunki tych, którzy żyją razem z nami i jeśli to uczynimy, przejdziemy przez świat naprawdę czyniąc dobro.

To będzie prawdziwa manifestacja wiary, jak świadectwo Tomasza, który na początku nie wierzy, ale później widzi Pana i na koniec czyni to piękne wyznanie wiary „Pan mój i Bóg mój, Ty jesteś moim Panem”. Słowo Pana w całym Starym Testamencie miało specjalne znaczenie: mój Pan, mój Bóg. Niech to wyznanie wiary doprowadzi nas do życia nią i w ten sposób możemy ulepszać nasz Kościół i nasze społeczeństwo.

Dziś chciałbym też w sposób szczególny powiedzieć Wam o tej osobie, którą chcemy uhonorować, o Papieżu Janie Pawle II.

Żyłem bardzo blisko niego. Ja nauczyłem go hiszpańskiego, i dzięki temu bliskiemu kontaktowi, który z nim miałem, mogłem zobaczyć w tak wielu momentach kim była ta osoba, którą miałem przed sobą. Nie tylko był Papieżem, ale Papieżem wyjątkowym i Papieżem, który żył Świętością. Chcę opowiedzieć Wam dwie małe anegdoty, które związane są bezpośrednio z nim.

Przygotowywaliśmy pielgrzymkę do jednego z krajów Ameryki Łacińskiej, nie podaję do którego przez dyskrecję, i mówiło się: „możliwe, że nie jesteśmy w stanie zorganizować w pełni zabezpieczenia, aby chronić Papieża, może byłoby dobrze, gdybyśmy poprosili o pomoc inny kraj, bardziej wyspecjalizowany, aby nam wypożyczył grupę ekspertów, którzy zapewniliby ochronę należną Papieżowi”. Kiedy przybyli do Watykanu z tym wnioskiem, skierowano ich do mnie, powiedziano im: idźcie, rozmawiajcie z nim, ponieważ on będzie się widział tego popołudnia z Ojcem Świętym i mógłby to z nim skonsultować. Podczas kolacji powiedziałem Papieżowi: „Ojcze Święty, przybyli z tą propozycją, wnioskiem, aby ochrona mogła być bardziej lepiej przygotowana”. Zapytał mnie: „Co Kardynał o tym myśli?” Odpowiedziałem mu, że wydawało mi się, że ochrona była zapewniona rozsądnie, może nie we wszystkim dobrze, ale rozsądnie. Więc mi powiedział: „Czy już Kardynał przekazał im ostateczną decyzję?”. Powiedziałem, „nie Ojcze Święty bo ostateczna decyzja należy do Ojca, ale powiedziałem im, że miałem wrażenie, że Ojciec Święty nie chciał więcej ochrony” i on mi powiedział: „dobrze zrobione”. I to jest Jego



świadełstwo, Papież wie bardzo dobrze, że musi stawiać czoła niebezpieczeństwom, chociaż będą przeciwko jego życiu, przez wierność, ponieważ to jest jego misją. Był Papieżem, który wiedział bardzo dobrze, jaka była cena bycia Papieżem. Przeżył atak i wiedział dobrze, że była możliwość spotkania się z kolejnym, jednak jego świadectwo było: Papież wie, jak powinien żyć, wie na co jest narażony, i akceptuje to dla dobra Kościoła.

Więc widziałem go, byłem zaskoczony w tamtym momencie odpowiedzią, ponieważ myślałem: “to znaczy żyć w zgodzie z misją osoby, misją Papieża. I to nie jest życie tą zgodnością w sposób zwyczajny, ale w sposób bohaterski, gotowy oddać życie, jeśli jest konieczne, za wierność swojej misji”. To była jasna próba świętości i wierzyłem, że nie miałem prawa przemilczeć tego i było to świadectwo, które dałem także w sprawie beatyfikacji Papieża Jana Pawła II.

Druga sytuacja zdarzyła się także podczas jednej z podróży, gdzie wszyscy którzy mu towarzyszyliśmy, a pragnę nadmienić, że byłem z nim w 22 krajach, byliśmy zmęczeni. Były to dni bardzo ciężkie, i praktycznie wszyscy z nas, którzy mu towarzyszyliśmy, zmęczeni, próbowaliśmy odpocząć trochę między jednym miejscem a kolejnym, może kilka minut w helikopterze. Ja byłem zawsze blisko Papieża i obserwowałem go, on zawsze ze swoim różańcem w ręku próbując prosić zawsze w tych kilku momentach, które pozostawały, za sukces tego nauczania, które miał wygłosić. Był Papieżem, który żył wiarą, który był zdolny do maksymalnego poświęcenia, który żył mając świadomość, że potrzebował pomocy Pana i że to był On, który miał pobłogosławić całą jego posługę.

Chciałem dać także i to świadectwo w sprawie Beatyfikacji. Mówię Wam to wszystko dzisiaj, tego poranka, po prostu aby dać głos samemu Papieżowi. Chcemy go uhonorować i myślę, że to była piękna decyzja Stowarzyszenia grup i społeczeństw polskich w Ameryce Łacińskiej, którym przewodniczy Pan Jan Kobyłański, że zdecydowały się wznieść ten pomnik, bardzo zasłużony. Obyście mogli zawsze widzieć w tym pomniku, nie tyle hołd dla człowieka, Papieża, ale hołd dla wielkiego człowieka wiary, człowieka, który naprawdę mówił do Kościoła w sposób przepiękny, w sposób tak wymowny, który pokazywał, że żył świadectwem i chciał, abyśmy je widzieli.

Wiem, że wy macie tutaj przykład. Kiedy odwiedziliśmy wczoraj siedzibę Biskupa, Biskup mówił mi o wszystkim co zrobiliście, żeby ją odnowić, w krótkim czasie, zaraz po pożarze, który zniszczył praktycznie wszystko; jak po trochę, różne osoby i stowarzyszenia próbowały pomagać. Ja widzę w tym miłość pasterza ale, przede wszystkim, wasze świadectwo miłości do Kościoła, dla którego, jako że uważacie go za jako coś waszego, czujecie że warto kontynuować pracę.

Zachęcałbym Was do tego, aby ten przykład Papieża, który jest teraz obecny, dziś jeszcze bliższy, który żył swoją wiarą z tak dużą konsekwencją, to naprawdę może on wam służyć żeby powiedzieć sobie **kochajmy ten Kościół i weźmy go w swoje ręce, aby czynić go piękniejszym z każdym dniem.**

Jest wiele ataków, nie jest łatwe życie Kościoła w tym momencie, ponieważ prześladowuje się nie mniejszości, które powinny być respektowane, ale większość, jest to rzecz która w historii ludzkości nie wydarzyła się zbyt wiele razy. W wielu częściach świata szczególnie katolicy, większość, są najbardziej prześladowani. Są setki milionów tych którzy, w różnych krajach, cierpią prześladowanie. Myślę, że byłoby dobrze, abyśmy byli tego świadomi, nie żeby robić jakąś wojnę, nie żeby powodować jakąkolwiek walkę. Nie, będziemy żyli w pokoju i zawsze powinniśmy głosić pokój, zgodę, współzycie, możliwość życia jednych i drugich w jedności, respektując nawzajem świadomość każdego, ale to nie zwalnia nas z obowiązku własnej konsekwencji i przez to, z odwagi do obrony wartości, które posiadamy, które są naszymi wartościami chrześcijańskimi. To są wartości tego Chrystusa Zmartwychwstałego, który nas nadal wzywa do ciągłego ożywiania naszych społeczeństw i naszego Kościoła, abyśmy w ten sposób mogli mieć nadzieję, że wędrując dotrzemy aż tam gdzie jest Chrystus, nasza głowa, i na koniec być razem z Nim. Niech tak się stanie.

